

SŁAWOMIR LUKASIEWICZKatolicki Uniwersytet Lubelski
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie

Polskie tradycje dyskursu o Europie – komponent historyczny debaty integracyjnej

Polish Traditions of Discourse about Europe: The Historical Component of the Integration Debate

In this text the integration narratives have been divided into following types: pro-integration, anti-integration (in their extreme – pro-disintegration narratives) as well as correcting narratives. In the case of the latter we are talking about these narratives which focus on possibility or necessity of modification of European integration process by deepening or reversing of the process, though only in particular aspects and without maximalist vision of full integration or dissolution of the EU. These narratives constitutes the field of the integration debate. Such debate in concrete context is described as a discourse on Europe. Traditions of such discourse are the main subject of this article – we are indicating main phases of integration debate and the context of them. We are indicating also so-called difference in integration traineeship, what differentiates debates and discourses of “old” and “new” EU countries. Eventually we define those traditions as a historical component of contemporary debate on Europe. Analysing the language of contemporary Polish integration debate one can state that this historical component is almost absent in prointegration narratives, what can weaken their persuasion potential in comparison with anti-integration debates, referring to the history, while ignoring Polish experience and integration concepts.

Keywords: integration debate, history of European integration, narrative, discourse, political thought.

Komponenty debaty integracyjnej – prolegomena

Odpowiedź na pytanie, czym są narracje integracyjne w Europie, wydaje się na pozór oczywista. To sposób opowiadania, mówienia o fenomenie, jakim jest integracja europejska. To wypowiedź, która wskazuje, jaki jest stosunek jej autora do integracji europejskiej. Sama integracja europejska jest rozumiana

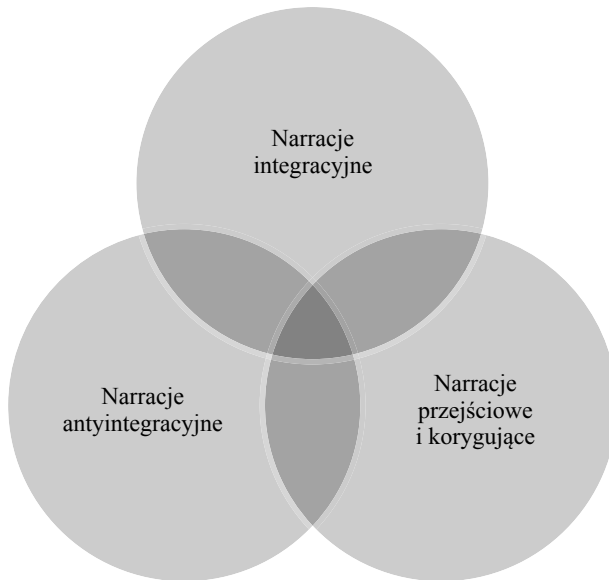
jako proces historyczny, obejmujący wybrane obszary gospodarki i polityki, ale wpływający również na rozwiązania w zakresie spraw społecznych, a nawet kultury, który rozpoczął się po II wojnie światowej w Europie Zachodniej i trwa do dzisiaj. Tak rozumiane narracje integracyjne można w uproszczony sposób podzielić na narracje prointegracyjne i antyintegracyjne, w skrajnych przypadkach prodeintegracyjne. W pierwszych mieszczą się różne pomysły na to, jak integrować Europę lub jakies jej części, drugie skupiają się przede wszystkim na zagrożeniach płynących z integracji, z czego wywodzą konieczność powstrzymania, ograniczenia, całkowitej rezygnacji lub odwrócenia procesów integracyjnych. W łatwy sposób można w tym podziale odnaleźć miejsce dla tzw. euroentuzjastów czy eurosceptyków, na których umownie dzieli się opinia publiczna w Polsce.



Schemat 1. Podstawowe narracje integracyjne

Jednak między nimi znajduje się cały obszar narracji, które nie należą jednoznacznie do żadnego z tych pól. Mogą to być narracje sprzyjające integracji, ale rekomendujące ograniczenie jej pogłębiania lub poszerzania, np. z przyczyn kulturowych, lub narracje antyintegracyjne, których podmioty wykazują polityczny pragmatyzm i *de facto* biorą udział w procesach integracyjnych. Nazwijmy te narracje przejściowymi lub korygującymi. Do narracji korygujących będziemy zaliczać w dalszej części artykułu te narracje, które skupiają się na możliwościach lub konieczności modyfikacji procesu integracji europejskiej w stronę jej pogłębiania lub rozluźnienia, tyle że w konkretnych aspektach i bez postulatu maksymalistycznego, jakim jest całkowita integracja (np. w wyniku powstania federacji europejskiej) lub całkowita dezintegracja. W jakimś stopniu mają one charakter pragmatyczny, zbliżony z tymi przesłankami, które legły u podstaw przyjęcia metody funkcjonalnej (sektorowej), jako

fundamentu integracji europejskiej w końcu lat 40. Określenie „korygująca” wydaje się jednak właściwsze w przypadku narracji, które z jednej strony nie są metodą integracyjną, z drugiej powstawały już po uruchomieniu procesu integracji i odnosiły się do widocznych efektów tego procesu. Wszystkie wyodrębnione narracje mają różne punkty styeczne i wspólne pola. Dopiero razem stanowią części składowe debaty integracyjnej.



Schemat 2. Podstawowe części składowe debaty integracyjnej

Fakt, że od lat 40. obserwujemy stały, choć nielinearny proces integracji państw europejskich, wydaje się wpływać na dominującą pozycję w tej debacie właśnie narracji prointegracyjnych lub korygujących. Debata integracyjna stanowi zatem zbiór możliwych narracji integracyjnych, wzajemnie oddziałujących na siebie, czasem sprzecznych, czasem komplementarnych. Przedmiotem namysłu w niniejszym artykule jest pole tej debaty oraz jego diachroniczna dynamika, czyli to, w jaki sposób pole debaty integracyjnej ulega zmianom na osi czasu historycznego. Te zmiany postaramy się prześledzić w dwóch wymiarach. Po pierwsze interesują nas te cechy charakterystyczne debaty, które odróżniają ją od faz wcześniejszych. Cechy te wynikają przede wszystkim z tego, jak długo trwa namysł, jaka jest jego jakość, ile narracji tworzy daną fazę debaty. Wpływa na nie jednak również kontekst – sytuacja polityczna, gospodarcza, preferencje społeczne i kulturowe, wreszcie samo to, czy dany

kraj, społeczeństwo uczestniczy właśnie w procesie integracji, nie uczestniczy, czy się do niego przygotowuje. Ten konglomerat debaty i kontekstu, w jakim dana faza debaty się toczy, to dyskurs integracyjny. Dyskurs pozwala nam zatem powiązać wypowiedź z procesem, któremu towarzyszy. Rekonstruując narracje charakterystyczne dla danej fazy debaty, bierzemy pod uwagę kontekst, a zatem rekonstruujemy dyskursy o Europie i tradycje dyskursu¹.

Fazy integracji, fazy debaty i fazy dyskursu z czasem same stają się przedmiotem dyskusji. Widać to znakomicie, kiedy zejdziemy na poziom poszczególnych państw i społeczeństw europejskich. W kolejnych fazach debaty jej uczestnicy odnoszą się do przeszłości integracji – opisują i oceniają same koncepcje, metody działania, efekty integracji. To zwrócenie w przeszłość w debacie europejskiej stanowi jej komponent historyczny. Składa się na niego w sumie wiele czynników – tradycje takiej debaty, żywotność poszczególnych tradycji, długość debaty, dominujące wątki (np. rozwiązania integracyjne albo typowe argumenty antyintegracyjne). Ponadto komponent historyczny jest osadzony w określonej wyobraźni historycznej, uwarunkowanej historycznym doświadczeniem. Na przykład doświadczeniem zimnej wojny, której przebieg był zupełnie inny po obu stronach żelaznej kurtyny. Różnice doświadczeń wiążą się również z innymi ważnymi datami – wojnami światowymi czy międzynarodowymi kryzysami, np. upadkiem komunizmu. W ten sposób historia nie tylko jest tym, co przeminęło, ale również – jako element debaty – niesie potencjał perswazyjny, który w realny sposób może wpływać na zachowania społeczne i polityczne. Historia może być elementem narracji integracyjnej, ale argumentacja historyczna w określonych warunkach może stanowić element działania politycznego. Wyobrażenia społeczne o przeszłości oraz pamięć o niej i formy jej utrwalania (stymulowania) okazują się skutecznym narzędziem nie tylko mobilizacyjnym, ale wpływają również na korektę debaty integracyjnej. Ma to fundamentalne skutki nie tylko dla języka, jakiego używamy, ale także dla procesu decyzyjnego.

Wydaje się tymczasem, że komponent historyczny debaty integracyjnej pozostaje słabo zbadanym czynnikiem politycznym. Przyglądając się aktualnej debacie w Polsce i Europie, można nawet zaryzykować tezę, że jest on dużo mocniej obecny w narracjach antyintegracyjnych, które mają swoje

1 To rozumienie dyskursu bliskie jest założeniom przyjmowanym przez tych historyków idei, myśli politycznej i doktryn politycznych, którzy widzą istotną zależność między ideą, myślą a działaniem politycznym i kontekstem, w jakim to następuje. Por. A. Waśkiewicz, *Interpretacja teorii politycznej: spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1998.

tradycje oraz kładą nacisk na kontekst i doświadczenie historyczne. W naszej ocenie narracje prointegracyjne i korygujące rzadko kiedy pozycjonują się w określonej tradycji debaty integracyjnej, a historii i pamięci o niej nie traktują jako poważnego instrumentu politycznego.

Fazy debaty z podziałem na Europę Zachodnią i Środkową

Różnice między państwami integrującej się Europy widoczne są nie tylko w przypadku gospodarki czy polityki, ale również rozumienia tego czym jest Europa i integracja. Wynika to m.in. z faktu, że debata integracyjna w Europie Środkowo-Wschodniej rozpoczęła się na dobre dopiero w latach 90. ubiegłego wieku. Co więcej, musiała zostać przeprowadzona w sytuacji zmieniającej się struktury unijnej w związku z kolejnymi traktatami i rozszerzeniami oraz dyskusją nad traktatem ustanawiającym konstytucję dla Europy. Rozwiązania dyskutowane i wdrażane w krajach tzw. starej Europy, służące pogłębianiu procesu integracyjnego, niejednokrotnie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej były zupełnie niezrozumiałe. Nie rozumiano również, z jakimi narracjami integracyjnymi mamy do czynienia. Albo inaczej – była to sukcesywnie budowana wiedza ekspercka, jednak niekoniecznie wiedza powszechna. Ówczesną debatę można określić jako debatę akcesyjną, jednak nie przypominała ona debaty integracyjnej, którą miała za sobą większość zintegrowanej już Zachodniej Europy. Przykładem może być klasyczna dyskusja między federalistami a funkcjonalistami u początków wspólnot. Dyskusja ta w krajach założycielskich toczyła się na poziomie społecznym, angażując wielotysięczne organizacje jeszcze w latach 40.² W przypadku krajów Europy Środkowo-Wschodniej lat 90. dyskusja ta wydawała się bezprzedmiotowa. Jedynie jej drobne elementy trafiły do dyskusji prowadzonej przez krajowe elity polityczne. Tymczasem to jest jedna z ważniejszych debat, które tłumaczą zarówno ciążenie w kierunku pogłębiania integracji europejskiej, jak i uporczywe powracanie pomysłów na Europę kilku prędkości.

Pewne elementy tej debaty można znaleźć w analizach proponowanych jeszcze w okresie zimnej wojny przez środkowoeuropejskich emigrantów na Zachodzie. Warto przypominać używane wtedy argumenty, jednak

2 Por. F.X. Rebatet, *The „European Movement” 1945–1953: A Study in National and International Non-Governmental Organisations working for the European Unity*, praca doktorska, St. Antony's College, Oxford 1962. HAEC, ARCHIV THESIS REBATTET. Na przykład Liczebność Europejskiej Unii Federalistów (Union Européenne des Fédéralistes) szacuje się na 50–70 tys. w 1948 r. i ok. 150 tys. w 1950 r., z czego 2/3 z Francji, Niemiec i Włoch (*ibidem*, s. 47). Por. S. Łukasiewicz, *Polacy w europejskim ruchu federalnym po II wojnie światowej*, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2006, s. 7–8.

ze świadomością, że nie mogły one mieć bezpośredniego wpływu ani na społeczeństwo, ani na politykę kraju. Analiza historyczna uwarunkowań geopolitycznych, wzbogacona o analizę takiej właśnie debaty, pozwala natomiast wytłumaczyć przynajmniej część nieporozumień, do jakich dochodzi w aktualnej debacie elit politycznych krajów „starej” i „nowej” Europy i – oprócz czynników militarnych czy ekonomicznych – decydują o różnicowaniu potencjału politycznego tych krajów.

Już chociażby na tym przykładzie widać znakomicie, że mamy do czynienia z obiektywną różnicą potencjałów krajów tzw. starej i nowej UE, również gdy chodzi o doświadczenie w debacie integracyjnej. Różnicę tę proponuję określić różnicą „stażu doświadczenia integracyjnego”. Należy tu zastrzec, że nie dotyczy to wyłącznie krajów tzw. środkowoeuropejskiego rozszerzenia. W gruncie rzeczy poza ścisłym rdzeniem UE mało który kraj w UE miał porównywalnie dużo czasu na debatę o istocie integracji. Wszystkie pozostałe miały krótszą perspektywę, a np. w przypadku Wielkiej Brytanii zwyciężyły ostatnio argumenty antyintegracyjne³.

Jeżeli zestawimy doświadczenie poszczególnych grup krajów Europy Zachodniej („rdzeń” założycielski i kolejne rozszerzenia), to znajdziemy pewne podobieństwa w okresie międzywojennym oraz niemal równie intensywny dla wszystkich szok II wojny światowej. Jednak po 1945 r. sytuacja w istotny sposób komplikuje się. Patrząc na przedstawione niżej zestawienie, trzeba także brać pod uwagę różnice co do istoty systemu politycznego. Kraje obejmowane stopniowo integracją dysponowały albo stabilnymi systemami demokratycznymi, jak chociażby kraje założycielskie, lub wchodziły w procesy demokratyzacyjne, które bezwarunkowo musiały poprzedzać moment integracji, jak działo się to w przypadku Hiszpanii, Portugalii czy krajów środkowoeuropejskich. Spróbujmy, bez wartościowania i typologizowania komponentów poszczególnych debat krajowych, zestawić jedynie okresy ich trwania. W pierwszej fazie, którą można byłoby nazwać preintegracyjną, widać wyraźnie, że okres międzywojenny i okres II wojny wykazują silne podobieństwa. Wyjątkiem są oczywiście kraje takie jak Niemcy. Związek Sowiecki, pamiętając o geograficznej europejskości jego części, pozostawiam poza tymi rozważaniami jako kraj niezainteresowany formułą integracji zachodnioeuropejskiej bądź nastawiony do niej niechętnie, bądź wręcz wrogo i proponujący własne modele integracyjne. To wykracza daleko poza temat, jakim jest sama

3 Znakomity przegląd stanowisk brytyjskich wobec integracji europejskiej w publikacji: D. Ramiro Troitiño, T. Kerikmäe, A. Chochia (red.), *Brexit. History, Reasoning and Perspectives*, Springer, Cham (Switzerland) 2018.

debata integracyjna w Polsce, choć nie jest to historycznie bez znaczenia, a co więcej jest ważne w kontekście mechanizmów stymulujących tę debatę.

Istotne różnice zaczynają się pojawiać po 1945 r. i nie chodzi tu wyłącznie o procesy polityczne. W Europie Zachodniej, a dokładnie w pierwszych sześciu państwach założycielskich, faza preintegracyjna kończy się bardzo szybko, już po 7 latach od zakończenia wojny. W przypadku kolejnych rozszerzeń debaty krajowe również trwały po kilka lub kilkanaście lat. Jednak debata o przystąpieniu do wspólnot była już nie tylko debatą o integracji, ale także debatą o akcesji i przyjęciu istniejących rozwiązań. W przypadku Europy Środkowej taka debata mogła rozpocząć się dopiero po upadku systemów komunistycznych i zmianie wektorów geopolitycznych. I trwała stosunkowo długo, bo kilkanaście lat. Jednak to, co wydaje się najistotniejsze to fakt, że każdy z krajów, który już znalazł się w strefie integracji, mógł prowadzić tzw. debaty korygujące. Ich znaczenie było nie do przecenienia, gdyż odnosiły się one nie tylko do wirtualnych projektów, ale również stanowiły recenzję realnie zachodzących procesów integracyjnych. Sukces tych procesów bez wątpienia wzmacniał komponent prointegracyjny. Stąd dużo łatwiej było proponować następne rozwiązania pogłębiające integrację. A kolejne rozszerzenia nie blokowały tego procesu. Korekta opierała się na budowaniu doświadczenia, testowaniu mechanizmów współpracy, konsensusu i sporu, przygotowaniu elit (m.in. w takich szkołach studiów europejskich jako Kolegium Europejskie w Brugii), utrwalaniu mechanizmów subsydiarnych i pomocowych, dyskusowaniu mechanizmów demokracji, budowaniu instytucji itd.⁴ Wskutek pogłębiania procesu integracji istotnym zmianom ulegał również dyskurs o Europie. W przypadku Europy Środkowej można mówić jedynie o szczątkowej debacie tego okresu, toczony na emigracji. Miała ona charakter zaledwie komentarza, ewentualnie wypowiedzi, ale nie mogła mieć charakteru korekcyjnego – za głosami emigrantów biorących udział w tej debacie nie stały ich rodzime kraje.

Licząc czas, który upłynął od momentu wejścia danego kraju w fazę integracyjną, bez wątpienia kraje założycielskie i kraje pierwszych rozszerzeń mają przewagę nad państwami rozszerzenia środkowoeuropejskiego. Faza partycypacji w przypadku najstarszych krajów to aż 66 lat, podczas gdy dla

4 Przykładowa literatura: Th. Hörber, *The Foundations of Europe: European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950s*, Springer VS, Wiesbaden 2006; W. Kaiser, A. Varsori (red.), *European Union History: Themes and Debates*, Basingstoke, New York 2010; P. Pasture, *Imagining European Unity since 1000 AD*, Palgrave Macmillan, London UK 2015.

Tabela 1. Poglądowe zestawienie stażu doświadczenia integracyjnego krajów „starej” i „nowej” Europy

Aspekt integracji	Europa Zachodnia	Europa Środkowo-Wschodnia (za Haleckim)
Faza preintegracyjna	1. Rozmowy okresu II wojny 2. 1945–1952 (7 lat) 3. 1952–2018 (66 lat)	1. Rozmowy okresu II wojny 2. Szczątkowa debata emigracyjna po 1945 r. (brak przełożenia na debatę społeczną po 1989 r.) 3. 1989–2004 (15 lat)
Faza partycypacji	1. Debaty korygujące 1973–2018 (45 lat) 1981–2018 (37 lat) 1986–2018 (32 lata) 1995–2018 (23 lata)	1. Debaty korygujące 2004–2018 (14 lat) 2007–2018 (11 lat) 20013–2018 (5 lat)

państw środkowoeuropejskich to nie więcej niż kilkanaście lat. Czy zatem długość wspomnianego „stażu” ma znaczenie? W mojej ocenie powoduje ona nieprzystawalność doświadczeń integracyjnych „nowej” i „starej” Europy, a to ma przełożenie na różnice aksjologiczne i systemowe, niekoniecznie widoczne w pierwszej chwili. Świetnie to widać w przypadku języka i debaty publicznej, choć odnosi się bez wątpienia również do wielu innych aspektów procesów integracyjnych.

Przegląd polskich historycznych narracji integracyjnych

Staż doświadczenia integracyjnego daje tylko część odpowiedzi na pytanie o różnice w językach debaty integracyjnej. Ważne jest również, z jakiego typu debatą mieliśmy do czynienia. Chociaż narracje polskich emigrantów okresu zimnej wojny zawierały silny komponent prointegracyjny, nie miał on tej siły co narracja korygująca, powiedzielibyśmy dzisiaj wdrożeniowa. W gruncie rzeczy mogła ona pojawić się dopiero po 2004 r. Ale czy się pojawiła?

Korzeni polskiej debaty integracyjnej można doszukiwać się co najmniej w XIX w.⁵ Jednak pierwsze poważne plany integracyjne w Europie powstały

5 Do większości z cytowanych dalej prac odnosiłem się we wcześniejszych publikacjach. Por. S. Łukasiewicz, *Trzecia Europa: Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa–Lublin 2010; *idem*, *Konstytucja europejska w polskiej perspektywie*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2004; *idem*, *Historia, pamięć i polityka w polskiej debacie nad konstrukcją europejską*, Instytut

w okresie międzywojennym i wielu polskich myślicieli odnosiło się do nich. Niemniej nie miało to realnego przełożenia ani na decyzje państwowe, ani na powszechne przekonanie o konieczności integracji całego kontynentu. Różnice, związane m.in. z silnymi procesami narodo- i państwowotwórczymi, były *de facto* nie do przewyciężenia. Wiele zmieniła II wojna światowa – przede wszystkim parametry debaty integracyjnej. Integracja zaczęła być postrzegana jako konieczność i antidotum na słabości porządku międzynarodowego. Uczestniczyli w niej również Polacy i inni mieszkańcy Europy Środkowej, co znakomicie dokumentuje wielotomowe dzieło Waltera Lipgensa i Wilfrieda Lotha⁶. Co nie znaczy, że całość tej debaty można uznać za prointegracyjną. Podział był wyraźny i przebiegał wzdłuż utrwalonych podziałów na partie polityczne. Integracja była domeną ugrupowań chadeckich, ludowych czy socjalistycznych, odrzucało ją natomiast większość ugrupowań narodowych. Chociaż również tutaj zdarzały się istotne wyjątki, jak np. Marian Seyda, który nadzorował rozwiązania federacyjne w ramach Ministerstwa Prac Kongresowych, czy Bohdan Winiarski, który pozostawił po sobie rozważania na temat europejskiego obywatelstwa. W każdym razie wiele konkretnych rozwiązań integracyjnych zostało przedyskutowanych i przygotowanych. Aby lepiej uzmysłowić sobie ich potencjał, wyobraźmy sobie sytuację hipotetyczną, w której w Polsce po II wojnie światowej rządzą zwolennicy gen. Władysława Sikorskiego i premiera Stanisława Mikołajczyka, a doradcą ds. integracji jest Józef Retinger. Oczywiście obiektywnie nie mogło się to zdarzyć, co więcej to właśnie zimnowojenny podział Europy działał stymulująco na proces integracji Europy Zachodniej i pozwalał angażować pomoc ekonomiczną USA. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej wychodziły z II wojny przesunięte geopolitycznie do sfery wpływów Związku Sowieckiego, ale elity niosły ze sobą potencjał rozmowy o integracji europejskiej. Co więcej, strona polska była inicjatorem i organizatorem takich debat w wojennym Londynie, przygotowała plan przebudowy tej części świata, łącznie z projektem aktu konstytucyjnego federacji polsko-czechosłowackiej.

Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2005; *idem*, *Polacy w europejskim ruchu federalnym po II wojnie światowej*, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2006.

6 W. Lipgens, W. Loth (red.), *Documents on the History of European Integration*, t. 1–4, De Gruyter, Berlin–New York 1985–1991. Tam również artykuł o doświadczeniu środkowoeuropejskim: F. Gross, M.K. Dziewanowski, *Plans by Exiles from East European Countries*, w: *Documents on the History of European Integration*, t. 2: *Plans for European Union in Great Britain and in Exile 1939–1945*, W. Lipgens, W. Loth (red.), De Gruyter, Berlin–New York 1986, s. 413–535.

Śmierć Sikorskiego, a potem rok 1945 zahamowały impet tej debaty. Nie można jej było kontynuować w Polsce rządzonej przez PPR i PZPR, ale jej potencjał wciąż drzemał na emigracji⁷. Na tej fali w końcu lat 40. powstał na emigracji np. Związek Polskich Federalistów wchodzący w skład Europejskiej Unii Federalistów (w latach 40. i 50. potężnej organizacji), dyskutowano tzw. wschodni plan Schumana zreferowany przez Edwarda Raczyńskiego na łamach paryskiej „Kultury”, czy przygotowano pierwszy „handbook” integracji europejskiej autorstwa Piotra Wandycza i Ludwika Frendla⁸. O Europie i jej integracji dyskutowano na łamach czasopism, na falach Radia Wolna Europa (cykl audycji Wiktora Sukiennickiego) przy okazji różnego rodzaju spotkań. Przez prawie 20 lat w USA ukazywało się pismo zatytułowane symbolicznie „The Central European Federalist”, czyli środkowoeuropejski federalista. Polacy na emigracji byli przynajmniej oswojeni z tematem, jako mieszkańcy lub obywatele krajów zachodniej Europy widzieli również na własne oczy skutki takiej integracji. Jednak istotne komponenty tej debaty nigdy nie doczekały się społecznej recepcji w kraju. Taka oficjalna debata nie mogła toczyć się w Polsce przed 1989 r., choć trzeba przyznać, że funkcjonowała wiedza ekspercka (prace Andrzeja Kwileckiego z Instytutu Zachodniego⁹ czy Poli Landau z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych¹⁰). W każdym razie po II wojnie światowej polska debata integracyjna toczyła się w dwóch ośrodkach: na emigracji oraz w kraju. W kraju przez pierwsze dziesięciolecia była tłumiona albo programowano jej ostrze antyzachodnio, proponując jako alternatywę dla zachodniej integracji Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej czy Pakt Warszawski. Dopiero powstanie niezależnych grup dyskusyjnych, a następnie opozycji ożywiło tę debatę, ale nie istniały warunki, w których można byłoby rozważać szczegóły potencjalnej integracji z udziałem Polski.

Inaczej rzecz miała się na emigracji. Tutaj liczba zwolenników integracji europejskiej, jak również liczba funkcjonujących koncepcji była dużo większa. W większości dyskusja ta toczyła się wokół federalizmu, polskich tradycji w tym zakresie i możliwości zrealizowania planów federacyjnych

7 Więcej m.in. S. Łukasiewicz, *Polacy w europejskim ruchu federalnym...* Ważne są również publikacje m.in. Mariana Wolańskiego, Wiesława Bokajły, Józefa Łaptosa, Jeremiego Sadowskiego.

8 P. Wandycz, L. Frendl, *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*, Polonia Book Fund, London 1965.

9 A. Kwilecki, *Idea zjednoczenia Europy. Polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnioeuropejskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969.

10 Por. P. Landau, *Spór o jedność polityczną Europy Zachodniej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1976.

w przyszłości. Uczestnicy debaty integracyjnej mieli różne zdania na temat metod, jakie należy stosować (np. tzw. metody regionalnej), kwestii niemieckiej czy rozwiązań instytucjonalnych. Różnili się również poglądami co do taktyki politycznej, jaką należy przyjąć, aby Polska znalazła się w grupie państw uczestniczących w integracji. Jedno co było zasadniczo wspólne w tych poglądach to traktowanie integracji z Europą Zachodnią jako potwierdzenia przynależności Polski do tego kręgu kulturowego oraz antidotum na dominację Związku Sowieckiego i komunizmu w Europie Środkowej. I przekonanie, że Polska kiedyś dołączy do krajów integrujących się¹¹.

W związku z tym, że debata ta została „wypchnięta” z rodzimego dyskursu, warto chociaż pobieżnie przypomnieć argumenty przytaczane przez polskich zwolenników integracji w latach II wojny światowej i zimnej wojny. Po pierwsze podnoszono kwestie bezpieczeństwa – wspólnego zagrożenia ze strony potężnych sąsiadów i granic. Czynili tak m.in. Roman Michałowski czy Feliks Gross, wskazując, że Polska znajduje się „na skrzyżowaniu dwóch kontynentów”, ale wątek ten pojawiał się w twórczości także wielu innych autorów. Na przykład Zbigniew Jordan widział w potencjalnej federacji środkowoeuropejskiej element szerszego światowego porządku, zdeterminowanego wynalezieniem broni atomowej. U Jordana czy Jana Wszelakiego ważne były również elementy ekonomiczne. Edward Raczyński pisał wprost o możliwości zbudowania takiej formuły współpracy ekonomicznej polsko-czechosłowackiej, która czerpałaby wzorce z planu Roberta Schumana. Wskazywano również na wartość wspólnego potencjału demograficznego – Marian Kamil Dziewanowski pisał o 110 mln narodów „Międzymorza”. Istotnym wątkiem było odwoływanie się do wspólnoty doświadczenia historycznego, jak w przypadku Oskara Haleckiego czy Piotra Wandycza. Jednak do najbardziej oryginalnych należały pomysły rozwiązań regionalnych. Rozwiązania te zakładały stopniowość federalizacji Europy,

11 Proroczo brzmiały słowa Aleksandra Bregmana opublikowane jeszcze w 1963 r. w książce *Polska i Europa*: „wielką wagę musimy przywiązywać do formułowania już dziś szczegółowych planów na moment, gdy udział Polski we Wspólnocie europejskiej czy to w charakterze pełnoprawnego członka czy przynajmniej członka stowarzyszonego stanie się możliwy. Plany te powinny dotyczyć w szczególności pomocy gospodarczej i być na tyle elastyczne, aby mogłyby być przystosowane do różnych okoliczności niedających się jeszcze przewidzieć. Jednym słowem, nasz program europejski musi być programem na dziś i na jutro. Musi zmierzać chwilowo do przeciwdziałania wszystkiemu, co jeszcze bardziej oddzielałoby Polskę od jednoczącej się Europy. A na dalszą metę musi przygotowywać chwilę, gdy ten historyczny proces obejmie wreszcie również wschodnią część naszego kontynentu”.

tak aby budować najpierw mniejsze regionalne bloki, a dopiero w następnej kolejności większe formy – np. Unię Europejską (takiej nazwy używał np. F. Gross). Takie stopniowanie integracji pozwalałoby w ocenie emigrantów kontrolować państwa, które budziły niepokój. Uważano, że bez uprzedniej reedukacji i silnej zmiany politycznej Niemcy nie będą mogły uczestniczyć w takiej integracji. Emigranci mylili się tu poważnie – rozwiązania regionalne zostały uniemożliwione postanowieniami powojennymi, a Niemcy Zachodnie, wspierane przez USA, stały się filarem zachodnioeuropejskiej integracji. To oczywiście wymuszało również zmianę w myśleniu samych emigrantów i projekty regionalne przeszły do lamusa, ustępując koncepcjom środkowoeuropejskiej wspólnoty kulturowej.

Niemniej jednym z ciekawszych i dzisiaj całkowicie zapomnianych koncepcji były Stany Zjednoczone Europy Środkowej zaproponowane przez Anatola Mühlsteina jeszcze w czasie wojny. Nieco skromniejszy zakres miały projekty polsko-czechosłowackie, które szły w kierunku opartej na wspólnym akcie konstytucyjnym federacji. Ale wykazały daleko idącą żywotność, dyskutowano je bowiem zarówno w czasie wojny, jak i po niej, np. w ramach specjalnej Polsko-Czechosłowackiej Grupy Studiów, która po 1956 r. poszerzyła się o Węgrów. Powszechnie znaną rzeczą były stałe kontakty i dyskusje między wybitnymi dyplomatami np. E. Raczyńskim, Hubertem Ripką i Paulem Auerem, którzy występowali w imieniu emigracyjnych społeczności Polski, Czechosłowacji i Węgier. W jakimś sensie ich współpracę można uznać za prefigurację późniejszej współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

Emigranci, pozbawieni własnego państwa, które mogłyby uczestniczyć w procesach integracyjnych, *de facto* ograniczali się do obserwacji przemian w Europie Zachodniej i przypomnienia o konieczności poszerzenia w przyszłości integracji o kraje środkowoeuropejskie. Chociaż dyskusja trwała, to jej potencjał został zamrożony do czasu otwarcia się możliwości partycypacji w procesach integracyjnych. Ta najbardziej prointegracyjna część debaty emigracyjnej nigdy nie została przeszczepiona do debaty krajowej. Innymi słowy jest to jeden z najslabiej przyswojonych komponentów debaty integracyjnej w Polsce. To istotny i słabo uświadamiany deficyt polskich dyskursów o Europie okresów transformacji, *preakcesji* i członkostwa.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zasadnicze fazy debaty integracyjnej w Polsce można byłoby podzielić w następujący sposób:

1. W latach 1918–1939 zaczęły powstawać debaty środowiskowe o możliwych wariantach integracyjnych i w przekonaniu, że Polska jest w Europie

oraz ma tradycje integracyjne. Jednak procesy integracyjne nie były na tyle silne, aby wzmacniać tę debatę i w prosty sposób dzieliła się ona na narracje pro i antyintegracyjne.

2. Od wybuchu II wojny jako silny komponent pojawiała się debata rządowa, której istotą była gotowość do zawarcia federacji polsko-czechosłowackiej. Wychodzono z założenia, że skoro Polska ponownie straciła państwo, to aby uniknąć podobnej klęski w przyszłości trzeba dążyć do budowania większych konstrukcji w Europie Środkowo-Wschodniej. Chociaż plany pozostały na papierze, sama dyskusja integracyjna, z udziałem takich polityków jak np. Józef Retinger, z czasem została uznana za kluczową dla zainicjowania procesów integracyjnych w Europie Zachodniej. Warto odnotować, że również w organizacjach podziemnych dyskutowano na temat możliwej integracji Środkowej Europy, choć nie był to nurt dominujący. Na Zachodzie Europy procesy integracyjne wiążą się właśnie z działalnością ruchu oporu.

3. W okresie Polski Ludowej debata dzieliła się zasadniczo na krajową i emigracyjną. Oficjalna narracja rządu w Polsce, pod wpływem silnego komponentu ideologicznego, oparta była na odcięciu się od wartości Zachodu, demokracji „ludowej” czy socjalizmie państwowym, a procesy integracyjne wyobrażalne były wyłącznie w gronie państw identycznych ideologicznie, np. w ramach RWPG. Na debatę podobną jak na Zachodzie nikt w Polsce nie był gotowy. Odkrycie, że EWG jest ekonomicznie i politycznie wydolną konstrukcją nie zmieniło tego stanu rzeczy, ale sprawiło, że pojawia się wiedza ekspercka centrów analitycznych (Instytut Zachodni w Poznaniu, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Uniwersytet Łódzki), równoległa do oficjalnej antyzachodniej propagandy. W tym samym czasie elity emigracyjne podkreślały, że podział Europy jest sztuczny, a prawdziwa integracja możliwa będzie po zjednoczeniu całości kontynentu. Niejako zaocznie zgłaszały gotowość Polski do integracji, co służyło umiędzynarodowieniu debaty, ale nie mogło mieć skutków praktycznych z powodu braku państwa. Odnotować też trzeba pojawienie się w Polsce debat opozycji politycznej w latach 70. i 80., chociaż wydaje się, że wobec problemów wewnętrznych kraju tylko nieliczne środowiska dostrzegały konieczność zajmowania się sprawami międzynarodowymi, a kwestia integracji z Europą Zachodnią wydawała się zupełną mrzonką.

4. Dopiero rok 1989 otwiera nowe możliwości debaty, wraz ze zmianą geopolityczną. Podobnie jak na emigracji polskie elity polityczne zgłosiły gotowość przyłączenia się do procesów integracyjnych z państwami Europy Zachodniej. Stało się to jednak w zasadniczo innych warunkach

niż w poprzednich latach, kiedy orędownikami integracji Polski z Europą byli emigranci. Jednak pragmatyzm okresu transformacyjnego spowodował „spłaszczenie” aspektu historycznego debaty i brak absorpcji debaty wcześniejszych okresów. Może poza „krótką” debatą opozycyjną oraz wiedzą ekspercką takich osób jak Jacek Saryusz-Wolski czy Jan Truszczyński. Jedynie nieliczni mogli wnieść „emigracyjny staż” do tej nowej fazy debaty, jak np. Jan Kułakowski czy Jerzy Łukaszewski.

5. W 2004 r. zaczęła się debata w warunkach aktywnego członkostwa oraz efektów obrad kongresu ws. traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy. Mogła ona po raz pierwszy wykazać cechy debaty korygującej, ale dużo ważniejszy okazał się sam fakt odkrycia nowego wymiaru debaty integracyjnej przez samych polityków. Jednocześnie nastąpił renesans argumentów atyintegracyjnych, wskazujących np. na zagrożenia dla suwerenności czy reontologizację polityki europejskiej, jak pisał Marek Cichocki¹². Wszystko to w oczywisty sposób służyło poszukiwaniu podmiotowości w polityce europejskiej. Jednym z ważniejszych momentów tej debaty było „odkrycie” polityki historycznej jako instrumentu tej polityki. Argument moralny, którego istotą było oskarżanie Zachodu w przeszłości o wielokrotną zdradę, można odnaleźć w pracach Andrzeja Nowaka¹³. Argument ekonomiczny, zgodnie z którym np. Polska nie uzyskała tyle co kraje zachodnie w ramach planu Marshalla, powraca również dzisiaj przy okazji dyskusji o reperacjach wojennych¹⁴. Dla rodzimych polityków argumenty te są instrumentem w polityce wewnętrznej, ale jasne jest, że stanowią również istotny element debaty integracyjnej. Od kilku lat komponent historyczny wydaje się pojawiać również

12 M. Cichocki, *Porwanie Europy*, Ośrodek Myśli Politycznej–„Księgarnia Akademicka”, Kraków–Warszawa 2004.

13 A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015. Warto sięgnąć również po teksty polemiczne z tą książką: J. Pomorski, *Appeasement jako ostrzeżenie. Rozważania o historiografii i polityce historycznej (Wokół „Pierwszej zdrady Zachodu” Andrzeja Nowaka)*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 3, s. 269–298; oraz do niecodziennej jak na dyskurs historyczny odpowiedzi autora: A. Nowak, *Czy w politycznej historii jest miejsce na kategorię „zdrady”?*, *ibidem*, s. 299–312. Warto byłoby zestawić to z innymi rozumieniami zdrady w Europie, co proponują np. redaktorzy tomu: G. Grinchenko, E. Narvselius (red.), *Traitors, Collaborators and Deserters in Contemporary European Politics of Memory. Formulas of Betrayal*, Palgrave Macmillan, Cham 2017.

14 Pomijam tutaj całe zagadnienie polityki pamięci, która bez wątpienia jest zarówno skutkiem, jak i stymulatorem wielu procesów politycznych w naszej części Europy. Por. np. V. Tismăneanu, B.C. Jacob (red.), *Remembrance, History and Justice. Coming to Terms with Traumatic Pasts in Democratic Societies*, Central European University Press, Budapest 2015.

w innej formie – jako rewitalizacja regionalnych projektów integracyjnych. Chodzi przede wszystkim o tzw. koncepcje Międzymorza czy Inicjatywę Państw Trójmorza. Paradoksalnie jednak w głównych wykładniach tych koncepcji ignoruje się lub świadomie rezygnuje z odwołania do tradycji w takiej debacie. Brak odniesień historycznych deklarują wprost autorzy koncepcji „Trójmorza” i dlatego nie używają np. terminu „Międzymorze”. „Trójmorze” jednak, mimo tych deklaracji, bez wątpienia nawiązuje do tradycji integracji regionalnej. Natomiast Marek Jan Chodakiewicz, tłumacząc istnienie „Międzymorza”, tworzy nowy rodzaj argumentacji historycznej, ignorując zupełnie dotychczasowe narracje w tym zakresie. Jego narracja opiera się na przekonaniu, że historycznie „Międzymorze” ma charakter obszaru tzw. etnonacjonalizmów kooperujących, co otwiera pole dla działalności państwa amerykańskiego. Trudno się w tej koncepcji doszukać elementów debaty integracyjnej, ma ona raczej zachęcić Stany Zjednoczone do budowania wpływów w tym regionie¹⁵. Trudno odnotować podobne przykłady używania komponentu historycznego w aktualnych narracjach prointegracyjnych czy korygujących – dużo częściej zwraca się w nich uwagę na kwestie aksjologiczne lub ekonomiczne.

Casus Europy Środkowo-Wschodniej

W przypadku innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej w przybliżeniu można wskazać na analogiczne (choć nie identyczne) fazy: debata międzywojenna, szok spowodowany wojną, podział debaty po 1945 r. na debatę krajową (oficjalną i niezależną) oraz emigracyjną, a po 1989 otwarcie debaty na integrację z Europą Zachodnią.

Mimo że w okresie 1945–2004 pojawiło się wiele środkowoeuropejskich wypowiedzi ważnych dla integracji europejskiej, to trzeba powiedzieć, że debata integracyjna w tej części Europy została „spłaszczona”, dotyczy to nie tylko Polski. Na poziomie państwa nie mogła być prowadzona skutecznie do 1989 r., a w kolejnych latach odnosiła się już nie tyle do koncepcji, co do mechanizmów integracji testowanych we Wspólnocie Europejskiej. Była częściowo naśladowcza, ale straciła walor oryginalności, obecny w czasie II wojny i potem na emigracji. Pomysły integracji regionalnej ustąpiły miejsca

15 Więcej na ten temat w przygotowywanym tekście S. Łukasiewicz, *O deformacji idei, czyli dlaczego warto studiować historię myślenia o Europie Środkowo-Wschodniej*, planowany druk „Res Historica” [2018].

dążeniu do integracji ze wspólnotą, choć jakieś ich echo można odnaleźć w inicjatywach współpracy regionalnej. Debata regionalna pozbawiona była też podziału na federalistów i antyfederalistów – charakterystycznego dla Europy Zachodniej, gdzie taki podział miał istotny wpływ na ostateczny kształt integracji. Co więcej, uruchomienie procesów demokratyzacyjnych i europeizacyjnych w Europie Środkowej po 1989 r. sprawiło, że jednym z podstawowych zadań stało się budowanie przejrzystości życia publicznego za pomocą takich metod jak dekomunizacja czy walka z korupcją. Ani te polityki (m.in. transitional justice, polityka historyczna), ani towarzysząca im debata nie są dostatecznie rozumiane w krajach Europy Zachodniej. Odgrywają natomiast ważną rolę w polityce wewnętrznej krajów regionu i tym samym warunkują ich politykę europejską. Ta nieprzystawalność, szczególnie widoczna przy aktualnych politykach wewnętrznych, utrudnia komunikację i różnicuje stanowiska krajów „nowych” i „starych”. Bez wątplenia jest wykorzystywana w próbie pozycjonowania tych państw za pomocą kategorii moralnych – tak robi aktualny rząd polski. Deficyt komponentu prointegracyjnego czy korygującego skutkuje trudniejszą pozycją negocjacyjną i utrudnia korzystanie z mechanizmów nieformalnych.

Aktualny stan debaty

Debata integracyjna w Polsce toczy się w sytuacji, kiedy w kolejnych sondażach widać wysoki poziom poparcia społecznego dla członkostwa w Unii Europejskiej. Według badań CBOS poparcie to od lat utrzymuje się na poziomie przekraczającym 80%, a od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie spadło poniżej 70%. W kwietniu 2017 r. było to 88%, przy 8% zdecydowanych przeciwników tego członkostwa¹⁶. Jest to zresztą najwyższy wynik w krajach Grupy Wyszehradzkiej¹⁷. Poziom i trwałość tej tendencji pokazują również siłę tego poparcia. Czy jednak idzie za nim wiedza i jakość debaty integracyjnej?

Fundacja Batorego w 2017 r. przeprowadziła jedno z poważniejszych jak do tej pory badań pokazujących stan tej debaty. Na kilku poziomach – wiedzy powszechnej (zwłaszcza w nowoczesnym śródkiu przekazu jakim jest internet),

16 B. Roguska (red.), *Jakiej Unii chcą Polacy?*, Komunikat z Badań CBOS, nr 50/2017, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_050_17.PDF (dostęp: 11.05.2018).

17 *Polacy, Czesi, Słowacy i Węgrzy o członkostwie w Unii Europejskiej*, „CBOS News Newsletter” 2017, nr 29, <https://cbos.pl/PL/publikacje/news/2017/29/newsletter.php> (dostęp: 11.05.2018).

wiedzy osób odpowiedzialnych za decyzje polityczne i stanowienie prawa oraz wiedzy eksperckiej. Zanim więc upomnimy się w niej o komponent historyczny i narracje korygujące, warto dowiedzieć się, czym żyje dzisiejsza debata i jakich obrazów używa w pierwszej kolejności. Badanie fundacji pokazało, że po pierwsze prowadzona w polskim internecie debata o Unii Europejskiej ma charakter niszowy. Być może jest to wynikiem tego, że wiedza o Unii Europejskiej w Polsce jest niewielka¹⁸. Po drugie „zdecydowanie dominuje narracja negatywna”¹⁹. Wpływ miały na to dyskusje wokół spraw bieżących, takich jak kryzys konstytucyjny w Polsce, Brexit, kryzys migracyjny czy reelekcja Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej. Ważne są również kolejne wnioski tego opracowania, takie jak to, że „Pozytywna narracja o Unii zdecydowanie mniej angażuje internautów”²⁰. Jest też wniosek, który dekonstruuje mechanizm samej debaty, a mianowicie, że w „internetowej debacie o Unii Europejskiej dominują komentatorzy o poglądach prawicowych, antyunijnych i prorządowych”²¹, „a zasięg ich wpisów jest rozszerzany poprzez automatyczne powielanie tych samych treści na forach portali informacyjnych – profile o różnych pseudonimach publikują na nich te same krytyczne wobec Unii treści”²². Wydzwięk tej informacji został wzmocniony przez dodatkową konkluzję: „z powtarzalności tego działania i faktu, że treści powielają anonimowe profile, można wywnioskować, że strony prawicowe i antyunijne docierały do tak dużej liczby odbiorców za pomocą tzw. trolli. Są to automatycznie generowane fałszywe konta, które powielają i przekazują dalej materiały, zwiększając ich zasięg”²³. Do badania takiego mechanicznego wzmocnienia narracji antyunijnej nie wystarczy np. sama analiza semiotyczna. Efektem zaś takiej „ofensywy” narracyjnej jest likwidacja pola, w którym mogłaby się w Polsce pojawić narracja korygująca – ta, wobec tak zmasowanej kampanii, nie ma szans przebiccia się, jeśli nie zostanie wzmocniona instrumentami o porównywalnej sile.

Jeszcze bardziej niepokojące są wnioski dotyczące języka polityków: „narracja polityczna o Unii Europejskiej w Polsce ma zdecydowanie negatywny wydzwięk. Unia, jej polityki i instytucje są celem bezpośredniego ataku

18 Trudno nie wiązać tego z ogólnym kryzysem studiów europejskich, jaki obserwujemy.

19 J. Popielawska, J. Szyszko, *Narracja o Unii Europejskiej*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017, s. 1. Tam też znajduje się materiał empiryczny, na którym oparto to stwierdzenie.

20 *Ibidem*, s. 2.

21 *Ibidem*, s. 5.

22 *Ibidem*, s. 2.

23 *Ibidem*, s. 7.

albo elementem narracji, w której politycy atakują swoich oponentów. Jest to charakterystyczne zarówno dla obozu władzy, jak i opozycji. W rezultacie polityczna debata o Unii Europejskiej w Polsce toczy się w negatywnym kontekście, a UE jest w niej traktowana w sposób instrumentalny²⁴. Tutaj jednak można doszukać się również pewnych elementów narracji korygującej, chociażby związanej z koniecznością reformy UE, której istotą jest ograniczenie kompetencji instytucji wspólnotowych, innymi słowy mniejszy stopień integracji niż dotychczas. Trzeba też odnotować pojawienie się hasła Polesxitu, który na wzór Brexitu miałby doprowadzić do rezygnacji Polski z członkostwa w UE. Jeżeli chodzi o debatę ekspercką, to warto zwrócić uwagę, że ma ona charakter przede wszystkim komentarza i oceny polityki unijnej i polityki rządu polskiego, np. w zakresie funkcjonowania instytucji unijnych czy praworządności. W obu przypadkach opinie eksperckie w większości są krytyczne²⁵. Jednak podczas debaty eksperckiej unika się formułowania wizji reformy UE, co może wynikać z przekonania, że taka wizja mogłaby mieć charakter ideologiczny. Biorąc pod uwagę tendencje w debacie publicznej i politycznej, eksperci wyłącznie jako recenzenci polityk nie mogą wpływać na zmianę jej kształtu. Chociaż bez wątpienia im najbliższą jest do narracji korygującej. Brakuje w niej jednak własnie całościowej wizji czym jest/powinna być UE – odpowiedź na to pytanie pozostawiają politykom i opinii publicznej. W tym miejscu można byłoby oczywiście sformułować postulat debaty eksperckiej, która – biorąc pod uwagę aktualny stan UE i możliwe scenariusze jej rozwoju – wskazałaby pożądany scenariusz w kontekście chociażby kwestii strategicznych obecnych w debacie historycznej, jak bezpieczeństwo geopolityczne czy ekonomia. Rozważania na ten temat, choć obecne w debacie jako takiej, pojawiają się rzadko w kontekście przynależności Polski do UE²⁶. Jest to rozszczępienie warte osobnej uwagi.

Taka kondycja debaty społecznej, w tym debaty eksperckiej, musi zastanawiać, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę cytowane sondaże poparcia dla członkostwa Polski. I choć w sondażach Polacy sceptycznie odnoszą się do różnych sfer funkcjonowania Unii (np. są przeciwko przyjęciu waluty

24 *Ibidem*, s. 7.

25 *Ibidem*, s. 16.

26 Przykładem może być analiza opublikowana przez Fundację Batorego, autorstwa Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, *Eliminacja obcych wpływów czy budowanie własnych? Jak dbać o suwerenność Polski*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017. Warto ją zestawić z aktywnością autorki na portalach społecznościowych, np. z komentarzem do wyborów w Rosji, Facebook, 19 marca 2018 r.

euro), to nie zmienia faktu, że nikt nie chce z niej wychodzić. Skąd zatem tak wiele retoryki antyintegracyjnej? Dlaczego część partii politycznych ignoruje te sympatie społeczne, dążąc niekiedy wręcz do zdyskredytowania Unii jako organizacji i projektu? Jednym z wytłumaczeń jest aktualny stan polskiej polityki partyjnej, czego efektem jest wyraźne przesunięcie akcentu na politykę wewnętrzną – polityka zagraniczna staje się wyłącznie jej funkcją, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jednak dodatkowe możliwości stwarzają również zdiagnozowane powyżej przez Fundację Batorego pola niewiedzy społecznej. Jednym ze sposobów wykorzystywania tej niewiedzy może być stawianie znaku równości pomiędzy krytyką jakiejś cechy/polityki unijnej i bankrutem Unii jako projektu politycznego. Chociaż sama krytyka jest niezbędna i może mieć walor korygujący, to zamiana kwantyfikatora szczegółowego na ogólny jest nieuprawniona.

Dogodnym pretekstem do takich zabiegów są różne przejawy kryzysu integracyjnego, z którymi musi mierzyć się debata integracyjna w Polsce, jak Brexit, ochrona granic wspólnoty czy czynnik praworządności w krajach unijnych. One bez wątplenia utrudniają osiąganie konsensusu. Nie ułatwią tego na pewno zmiany, jakie zachodzą w poszczególnych krajach – np. obawy o to jak zmieni się polityka europejska Włoch po ostatnich wyborach parlamentarnych w tym kraju. Twierdzenie, że co najmniej jedno z takich zjawisk albo ich suma dyskredytują Unię Europejską w całości, pojawia się niejednokrotnie. Wydaje się, że w debacie publicznej i politycznej w większym stopniu powinien pojawiać się komponent ekspercki (w tym historyczny), co może być trudne do osiągnięcia przy obecnym kryzysie autorytetu ekspertów w ogóle i nowych mechanizmach stymulujących te debaty, niedostępnych ekspertom. Starcie wiedzy eksperckiej np. z tzw. trollingiem wydaje się starciem nierównym. Niemniej skoro państwo stymulowało debatę na temat akcesji do UE, tłumacząc, czym jest i akcesja, i EU, być może właśnie państwo powinno się ponownie zainteresować promocją debaty eksperckiej? Warto też zadać pytanie, czy budowanie wizji albo projektowanie integracji europejskiej wykracza poza kompetencje środowiska eksperckiego bądź je ideologizuje? Inaczej, czy projektując dzisiejszą UE, stalibyśmy się politykami, a nie ekspertami? Dotychczasowa postawa środowiska eksperckiego przemawiałaby raczej za tym, żeby unikać takiego projektowania i lepiej porzucić na proponowaniu scenariuszy. Przyglądając się jednak aktualnej debacie publicznej i biorąc pod uwagę zmiany środowiska międzynarodowego, pojawia się pytanie, czy w debacie eksperckiej nie należy mocniej podkreślać, który scenariusz wpłynie realnie na wzmocnienie pozycji Polski?

Ważne na pewno, jakim językiem będziemy mówić o integracji. Warto, aby w polskiej debacie silniej pojawiała się narracja korygująca – w tym zakresie nasza debata różni się od debaty zachodnioeuropejskiej. Wydaje się też, że komponent historyczny jest ważnym nieobecnym elementem narracji prointegracyjnych czy korygujących. Tymczasem jest potrzebny dla równoważenia komponentu historycznego w narracjach anty- i prodezintegracyjnych. Mógłby też pomóc w lepszym zrozumieniu, w jakim momencie historii się znajdujemy i z czego on wynika, wskazując na wyjątkowość polskiego doświadczenia, ale również na wyjątkowość naszych tradycji myślenia o integracji. Narracja o powrocie do Europy²⁷ i model debaty integracyjnej oparty na imitacji debaty zachodniej oraz bilansie korzyści wystarczały w okresie akcesji. Teraz warto dobrze zrozumieć, w jakim dokładnie projekcie uczestniczymy, jakie są tego konsekwencje i jak można ten projekt zmieniać. Może warto systemowo pomyśleć o wzmocnieniu studiów europejskich, bez których niemożliwe będzie dotarcie przynajmniej do części grona młodych, wykształconych ludzi. Bez wykształconych europeistów – kto będzie umiał tłumaczyć Europę, projektować ją i zmieniać? I chodzi tu nie tyle o prowadzenie badań, ile o promowanie rzetelnej wiedzy²⁸ oraz edukację młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. Nie wolno jej zaniedbać, jeśli chcemy nauczyć Polaków języka debaty integracyjnej.

Bibliografia

- Bregman A., *Polska i nowa Europa*, Polonia Book Fund, Londyn 1963.
- Cichocki M., *Porwanie Europy*, Ośrodek Myśli Politycznej–„Księgarnia Akademicka”, Kraków–Warszawa 2004.
- Fedorowicz M., Skipietrow N., *W jakim stopniu wiedza jest czynnikiem współkształtującym dyskurs o Europie?*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017.
- Grinchenko G., Narvselius E. (red.), *Traitors, Collaborators and Deserters in Contemporary European Politics of Memory. Formulas of Betrayal*, Palgrave Macmillan, Cham 2017.
- Gross F., Dziewanowski M.K., *Plans by Exiles from East European Countries*, w: W. Lipgens, W. Loth (red.), *Documents on the History of European Integration*, t. 2: *Plans for European Union in Great Britain and in Exile 1939–1945*, De Gruyter, Berlin–New York 1986.
- Grzymski J., *Powrót do Europy – polski dyskurs. Wyznaczenie perspektywy krytycznej*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2016.
- Hörber Th., *The Foundations of Europe: European Integration Ideas in France, Germany and Britain in the 1950s*, Springer VS, Wiesbaden 2006.

27 Por. J. Grzymski, *Powrót do Europy – polski dyskurs. Wyznaczenie perspektywy krytycznej*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2016.

28 Por. raport Fundacji Batorego, autorstwa M. Fedorowicz, N. Skipietrow, *W jakim stopniu wiedza jest czynnikiem współkształtującym dyskurs o Europie?*, Warszawa 2017.

- Kaiser W., Varsori A. (red.), *European Union History: Themes and Debates*, Basingstoke, New York 2010.
- Kwilecki A., *Idea zjednoczenia Europy. Polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnioeuropejskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969.
- Landau P., *Spór o jedność polityczną Europy Zachodniej*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1976.
- Lipgens W., Loth W. (red.), *Documents on the History of European Integration*, t. 1–4, De Gruyter, Berlin–New York 1985–1991.
- Łukasiewicz S., *Historia, pamięć i polityka w polskiej debacie nad konstrukcją europejską*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2005.
- Łukasiewicz S., *Konstytucja europejska w polskiej perspektywie*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2004.
- Łukasiewicz S., *O deformacji idei, czyli dlaczego warto studiować historię myślenia o Europie Środkowo-Wschodniej*, planowany druk „Res Historica” [2018].
- Łukasiewicz S., *Polacy w europejskim ruchu federalnym po II wojnie światowej*, Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2006.
- Łukasiewicz S., *Trzecia Europa: Polska myśl federalistyczna w Stanach Zjednoczonych 1940–1971*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa–Lublin 2010.
- Nowak A., *Czy w politycznej historii jest miejsce na kategorię „zdrady”?*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 3.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015.
- Pasture P., *Imagining European unity since 1000 AD*, Palgrave Macmillan, London 2015.
- Pelczyńska-Nałęcz K., *Eliminacja obcych wpływów czy budowanie własnych? Jak dbać o suwerenność Polski*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017.
- Polacy, Czesi, Słowacy i Węgrzy o członkostwie w Unii Europejskiej*, „CBOS News Newsletter” 2017, nr 29, <https://cbos.pl/PL/publikacje/news/2017/29/newsletter.php>.
- Pomorski J., *Appeasement jako ostrzeżenie. Rozważania o historiografii i polityce historycznej (Wokół „Pierwszej zdrady Zachodu” Andrzeja Nowaka)*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 3.
- Popielawska J., Szyszko J., *Narracja o Unii Europejskiej*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017.
- Ramiro Troitiño D., Kerikmäe T., Chochia A. (red.), *Brexit. History, Reasoning and Perspectives*, Springer, Cham (Switzerland) 2018.
- Rebattet F.X., *The „European Movement” 1945–1953: A Study in National and International Non-Governmental Organisations Working for the European Unity*, praca doktorska, St. Antony’s College, Oxford 1962.
- Roguska B. (oprac.), *Jakiej Unii chcą Polacy?*, Komunikat z Badań CBOS, nr 50/2017, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_050_17.PDF.
- Tismăneanu V., Jacob B.C. (red.), *Remembrance, History and Justice. Coming to Terms with Traumatic Pasts in Democratic Societies*, Central European University Press, Budapest 2015.
- Wandycz P., Frenzl L., *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*, Polonia Book Fund, London 1965.
- Waśkiewicz A., *Interpretacja teorii politycznej: spór o metodę we współczesnej literaturze anglosaskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1998.